

Ryszard Marek

Jednostki gospodarki uspołecznionej w procesie adhezyjnym

Palestra 12/3(123), 61-75

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kresie odpowiedzialności cywilnoprawnej — zwłaszcza czynności o charakterze dyspozycyjnym, jak zawarcie ugody albo uznanie roszczenia — obrońca musi się legitymować oddzielnym pełnomocnictwem. Ta wątpliwość powstaje na tle wypowiedzi Peipera, który pisał o możliwości udzielenia obrońcy dalszych uprawnień na podstawie specjalnej plenipotencji. Uprawnienia te, zdaniem Peipera, nie przysługują obrońcy bez takiej oddzielnej plenipotencji, choć trzeba dodać, że Peiper miał tu raczej na myśli czynności dyspozycyjne odnoszące się do stosunków materialnoprawnych, a nie wszelkie czynności związane z dziedziną cywilnoprawną. Obrońca, według Peipera, broni oskarżonego tylko przed zarzutami mu postawionymi i roszczeniami majątkowymi powoda cywilnego, składa wnioski i odpowiada na nie, wnosi środki odwoławcze itd., ale co się tyczy takich czynności, jak zawarcie ugody z powodem cywilnym, uznanie roszczenia, zezwolenie na wydanie rzeczy osobom trzecim lub na wpis hipoteczny kaucji, to wykraczają one poza zakres jego uprawnień.⁵³

Odpowiedź na powyższe pytanie jest prosta. Skoro uprawnienie do obrony, jeżeli nie zawiera ono odpowiednich ograniczeń, jest jednocześnie ukrytym pełnomocnictwem do podejmowania czynności w kwestiach wiążących się z odpowiedzialnością cywilną, to obrońca nie potrzebuje legitymować się specjalnym, odrębnym pełnomocnictwem. Jest to tzw. pełnomocnictwo procesowe, a więc o pełnym zakresie działania. Ograniczenia tego pełnomocnictwa muszą wynikać z odpowiednio inaczej ujętej treści upoważnienia do obrony (np. oskarżony może powierzyć obrońcy prowadzenie całego procesu, z wyłączeniem jednak zawarcia ugody w sprawie adhezyjnej). Gdyby mimo tego ograniczenia obrońca wykonał czynność wykraczającą poza granice umocowania, należałoby tę czynność uznać za wykonaną bez odpowiedniej legitymacji.⁵⁴ Obrońca byłby w tej mierze fałszywym przedstawicielem strony (*falsus procurator*).

RYSZARD MAREK

Jednostki gospodarki uspołecznionej w procesie adhezyjnym

I

Jako motto do niżej wyrażonych poglądów można by przyjąć wypowiedź C. Tabęckiego:

„Trudno wymyślić bardziej wyrafinowany sposób naigrawania się nad prokrywdzonym za to, że odważył się zgłosić powództwo cywilne w sprawie kar-

⁵³ Peiper: op. cit., s. 152.

⁵⁴ W orzecznictwie dyscyplinarnym przyjęta została zasada, według której adwokatowi nie wolno bez wiedzy i zgody mocodawcy zawierać ugody ze stroną przeciwną, chociażby klient jego nie stawił się na rozprawę sądową i nie uprzedził o tym swego pełnomocnika. Za przekroczenie tej zasady grozi odpowiedzialność dyscyplinarna (por. orzeczn. Wyższej Komisji Dyscyplinarnej z 6.IX.1958 r. WKD 23/58 — „Palestra” nr 12/1958, s. 134 i nast.). Jednakże jest to inna kwestia, podobnie jak inną kwestią jest odpowiedzialność cywilna pełnomocnika i obrońcy za niewłaściwe prowadzenie sprawy.

nej, niż to czyni k.p.k. Wobec nierówności praw oskarżonego (pозwanego) i powoda, ten ostatni musi dochodzić swych roszczeń niejako z doskoków, w miejscach i sytuacjach skąpo wymierzonych na ten cel przez k.p.k. (...) daje się zauważyć lekceważący stosunek do cywilnoprawnej ochrony interesów majątkowych wszelkich pokrzywdzonych w ogóle, nie wyłączając ochrony mienia społecznego¹, oraz wypowiedź S.R. Kubiaka, który żali się na takie „oportunistyczne stanowisko sądów twierdząc, że tego rodzaju praktyka zniechęca pokrzywdzonego do wnoszenia powództwa.²

Zdawałoby się, że te pesymistyczne wypowiedzi z 1956 r. powinny przestać budzić obawy w zakresie ochrony mienia społecznego, realizowanej w drodze procesu adhezyjnego przez jednostki gospodarki uspołecznionej, po ostatniej nowelizacji k.p.k. ustawą z dnia 27 listopada 1961 r. o zmianie przepisów postępowania karnego.³ Wielu też autorów w związku z tą nowelizacją żywiło nadzieje, że sytuacja jednostek gospodarki uspołecznionej w procesie adhezyjnym ulegnie korzystniejszej dla nich zmianie.

Zdaniem A. Kafarskiego „przepis art. 248 § 4 k.p.k. zawiera słuszną z punktu widzenia społecznego intencję, aby pokrzywdzone jednostki gospodarki uspołecznionej występowały z powództwem adhezyjnym, aby uczestniczyły w postępowaniu karnym po stronie oskarżyciela oraz aby wzięły choć w pewnej części również na siebie ciężar dowodzenia winy oskarżonego, rodzaju i wysokości poniesionych strat. Dodać tu trzeba, że bez działalności procesowej przedstawiciela pokrzywdzonej jednostki często nie będzie możliwe ustalenie wysokości strat (np. przy kradzieży z włamaniem dowody mogą wskazywać wartość skradzionych przedmiotów, ale brak ich będzie dla ustalenia szkody wyrządzonej zniszczeniem zabezpieczenia, a ponadto w sprawach o wypadki kolejowe, w komunikacji samochodowej itp.). Za poglądem, że dochodzenie odszkodowania w procesie karnym z reguły powinno następować w drodze powództwa adhezyjnego przemawia również znowelizowanie art. 85 § 2 k.p.k., który stanowi, że pełnomocnikiem pokrzywdzonej instytucji państwowej, jednostki gospodarki uspołecznionej lub organizacji społecznej może być nie tylko adwokat, ale także ich pracownik lub pracownik ich organów nadrzędnych. Przepis ten ułatwia zastępowanie takich pokrzywdzonych przed sądami i obronę ich interesów.”⁴

Jak z powyższego wynika, nadal dotychczasowe przepisy o powództwie adhezyjnym powinny stanowić podstawowy środek dochodzenia odszkodowań przez jednostki gospodarki uspołecznionej.⁵

Wypowiadając się na temat przepisu art. 248 § 4 k.p.k., B. Koch stwierdza, że wprowadzenie pośrednio obowiązku wytaczania powództw cywilnych przez pokrzywdzone instytucje nie może pozostać bez wpływu na ustosunkowanie się sądów do tych powództw. Ustawa z dn. 27.XI.1961 r. nie uchyliła wprawdzie mocy obowiązującej art. 332 k.p.k., niemniej jednak stosowanie jego w praktyce uleg-

¹ C. Tabęcki: Powództwo cywilne w sprawie karnej de lege lata i de lege ferenda, „Nowe Prawo” nr 1 z 1957 r., str. 31.

² S. R. Kubiak: Kilka uwag o roli powoda cywilnego w procesie karnym, „Nowe Prawo” nr 2 z 1956 r.

³ Dz. U. Nr 53, poz. 296.

⁴ A. Kafarski: Odszkodowanie z urzędu w procesie karnym, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” nr 12 z 1962 r., str. 379.

⁵ J. Bafia: Zmiana przepisów postępowania karnego z dnia 27.XI.1961 r., „Nowe Prawo” nr 3 z 1962 r., str. 315.

nie chyba zmianie. Jeśli bowiem wymaga się od instytucji pokrzywdzonej wniesienia powództwa cywilnego, to musi temu odpowiadać obowiązek jego rozstrzygnięcia. Stosowanie art. 332 k.p.k. o możliwości pozostawienia powództwa bez rozpoznania powinna się stać — w stosunku do roszczeń odszkodowawczych za szkody w mieniu społecznym — wyjątkiem.⁶

Wprawdzie cytowana na wstępie wypowiedź C. Tabęckiego co do niekorzystnej sytuacji procesowej powoda cywilnego ma być wynikiem nieprawidłowego uregulowania jej w przepisach kodeksu postępowania karnego, jednakże zachodzi pytanie, czy przytoczone wyżej wypowiedzi A. Kafarskiego, J. Bafii i B. Kocha — reprezentujących sądownictwo, legislaturę i adwokaturę, a przywiązujące tak duże znaczenie do nowelizacji k.p.k. z dn. 27.XI.1961 r. w zakresie ochrony mienia społecznego w drodze wytaczania powództw cywilnych w postępowaniu karnym — znalazły potwierdzenie w toku 6-letniej realizacji ustawy, czy związane z tą nowelizacją nadzieje spełniły się.

II

Za bardzo słuszne należy uznać stanowisko W. Daszkiewicza, zajęte przez niego jeszcze przed nowelizacją z dn. 27.XI.1961 r. co do tego, iż „zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że sama zmiana ustawy nie wystarczy, żeby proces adhezyjny stał się właściwie wykorzystywaną drogą dochodzenia roszczeń wynikających z przestępstw. Do tego konieczna jest także zmiana stanowiska praktyki. Jak wiemy, dotychczasowa praktyka sądowa nie szła nigdy w kierunku podniesienia wagi procesu adhezyjnego. Obecne stanowisko praktyki wywołuje raczej niechęć do korzystania z tej drogi dochodzenia roszczeń cywilnych spowodowanych przestępstwem.”⁷

Od wielu lat utrwaliła się w sądach praktyka ignorowania procesu adhezyjnego, którego celowość, zwłaszcza w naszych warunkach, gdy znaczna większość czynów karalnych stanowią przestępstwa gospodarcze na szkodę jednostek gospodarki uspołecznionej, nie może budzić wątpliwości. Praktyka ta miała miejsce przed nowelizacją przepisów postępowania karnego z dn. 27.XI.1961 r. i nie uległa zmianie po dodaniu przepisu art. 248 § 4 k.p.k.

Zdawałoby się, że korzyści z łączenia sprawy cywilnej z karną, zwłaszcza w zakresie ochrony mienia społecznego, są oczywiste, ponieważ przez to łączenie osiąga się oszczędność procesową i odciąża sądownictwo, pokrzywdzonej zaś jednostce gospodarki uspołecznionej zapewnia łatwe i szybkie uzyskanie odszkodowania z powodu wyrządzonej szkody. Możliwość udziału powoda cywilnego w postępowaniu karnym jest niewątpliwie korzystna dla osiągnięcia prawdy obiektywnej; radca prawny jednostki gospodarki uspołecznionej, jako powoda cywilnego, zainteresowany w sprawie i znający przeważnie sprawę bardzo dobrze, ma możliwość pomóc sądowi przy dokonywaniu przez niego ustaleń, w szczególności ustaleń dotyczących wysokości wyrządzonej przez oskarżonego szkody.

Nie bez znaczenia jest również okoliczność, że w niektórych sprawach o przestępstwa gospodarcze, dokonane w wyniku skomplikowanego mechanizmu działania przestępczego, oskarżyciel publiczny częstokroć nie jest i nie może być dostatecznie zorientowany w specyfice gospodarczej danego przedsiębiorstwa. W tych zatem wypadkach udział radcy prawnego, niejednokrotnie wieloletniego pracow-

⁶ B. Koch: Nowa forma procesu adhezyjnego, „Palestra” nr 9 z 1962 r., str. 64.

⁷ W. Daszkiewicz: Proces adhezyjny na tle prawa polskiego, Warszawa 1961, str. 169—170.

nika tegoż przedsiębiorstwa, powinien spełnić rolę wydatnej pomocy zarówno w postępowaniu dowodowym, jak i przy popieraniu oskarżenia, zwłaszcza gdy w sprawie mamy ponadto do czynienia ze skomplikowanymi danymi rozrachunkowymi, których czasami nawet biegły-księgowy nie potrafi dostatecznie przekonująco wyjaśnić sądowi.

Należałoby więc przypuszczać, że udział w postępowaniu karnym radcy prawnego poszkodowanej jednostki gospodarki społecznej powinien być przyjęty niemal z entuzjazmem zarówno przez sąd, jak i przez prokuratora. Dlaczego jednak jest inaczej? Dlaczego przedstawiciel powoda cywilnego-poszkodowanej jednostki traktowany jest w procesie jako *persona non grata*?

W odpowiedzi na to pytanie należy wymienić przede wszystkim pokutujący jeszcze od motywów Komisji Kodyfikacyjnej do projektu k.p.k. (lata 1926—1927) argument, że powództwo cywilne może być dopuszczone tylko wtedy, gdy nie będzie ono komplikowało procesu karnego. Ten argument jest źródłem ustosunkowania się sądów do procesu adhezyjnego, wyrażającego się m. in. w tym, że wszelkie przepisy postępowania karnego dotyczące tego procesu są interpretowane ścieśniająco.

Z tego rodzaju argumentacją trafnie rozprawia się W. Daszkiewicz, który twierdzi, że „komplikacje, na które powołują się przeciwnicy procesu adhezyjnego, są mocno przesadzone. W należyście przeprowadzonym procesie karnym wszystkie momenty powinny być tak zbadane, że kwestia odszkodowania cywilnego, a o to głównie chodzi w procesie adhezyjnym, nie powinna wywoływać trudności. W literaturze radzieckiej zwraca się uwagę na to, że w szeregu spraw ustalenie wysokości szkody wyrządzonej przez przestępstwo konieczne jest dla należytego rozstrzygnięcia sprawy karnej i kwalifikacji przestępstwa. Dlatego też odrębne rozpoznawanie sprawy karnej i powództwa cywilnego może odbić się ujemnie na trafności rozstrzygnięcia sprawy karnej. Słusznie też podniósł Schönke, że dzięki procesowi adhezyjnemu zmniejsza się jednostronność pracy sędziego karnego.”⁸

Kolejno wymaga wyjaśnienia przyczyna użycia wyżej zwrotu, że „przedstawiciel powoda cywilnego-poszkodowanej jednostki traktowany jest w procesie karnym jako *persona non grata*”.

Nie ulega wątpliwości, że powód cywilny może wykonywać wszystkie czynności procesowe, do których wykonywania upoważnione są strony — oczywiście z ograniczeniami wynikającymi z art. 68 k.p.k. Może więc on zadawać pytania oskarżonemu, świadkom i biegłym (art. 265 § 1 k.p.k.), wypowiadać się co do przedmiotów ulegających rozstrzygnięciu (art. 266 § 1 k.p.k.), zgłaszać wnioski o uzupełnienie przewodu sądowego (art. 311 k.p.k.) i zabierać głos po zamknięciu przewodu sądowego (art. 315 k.p.k.).

Jak praktycznie przedstawia się realizacja powyższych uprawnień? Jest rzeczą oczywistą, że ignorowanie przez sąd samego procesu adhezyjnego musi w konsekwencji pociągać za sobą wytworzenie atmosfery, w której osoba przedstawiciela powoda cywilnego jest nie zauważana na sali sądowej. Na podstawie obserwacji przebiegu rozpraw z udziałem powoda cywilnego można stwierdzić, że przedstawiciel jego jest przeważnie pomijany przy udzielaniu przez przewodniczącego głosu w przepisanej kolejności, a jeśli sam nie upomni się o swe prawa, nie będzie mógł zadać pytań oskarżonemu, świadkom lub biegłym, wypowiedzieć się do poszczególnych kwestii ulegających rozstrzygnięciu, domagać się uzupełnie-

⁸ W. Daszkiewicz: op. cit., s. 19.

nia przewodu sądowego, a nawet nie będzie mógł zabrać głosu po zamknięciu przewodu sądowego, chociażby już po wypowiedzeniu się wszystkich stron, tzn. że zmuszony jest wykonywać swoje uprawnienia — mówiąc cytowanymi na wstępie słowami C. Tabęckiego — z doskoku.

Zgłoszenie przez przedstawiciela powoda cywilnego wniosku o uzupełnienie przewodu sądowego przez zbadanie dodatkowo wskazanych świadków przeważnie nie spotyka się z poparciem oskarżyciela i wnioski takie nie jest uwzględniany. W jednej ze spraw w Sądzie Powiatowym dla m. st. Warszawy, w związku z przewidzianym przerwaniem rozprawy, został zgłoszony przez powoda cywilnego wniosek o wezwanie dodatkowych świadków, którego to wniosku oskarżyciel nie poparł. Wniosek oczywiście nie został uwzględniony; na kontynuowanej po przerwie rozprawie oskarżyciel doszedł do wniosku, że zbadanie tych świadków jest konieczne, wnosił zatem o ich wezwanie, a po ponownym przerwaniu rozprawy świadkowie ci zostali przesłuchani (*SP dla m. st. W-wy V Kp 1688/65*).

W związku z przedstawioną wyżej sytuacją przedstawiciela powoda cywilnego w procesie adhezyjnym można by się spotkać z poglądem (co do przyczyn takiego stanu), że radcowie prawni nie będący adwokatami, a zwłaszcza przedstawiciele jednostek gospodarki uspołecznionej nie będący nawet radcami prawnymi (art. 85 § 2 k.p.k.), nie mają dostatecznego doświadczenia karno-procesowego. Jednakże okoliczność ta w żadnym razie nie powinna usprawiedliwiać istniejącego stanu rzeczy. Skoro bowiem ustawodawca, dając wyraz swej woli do rozszerzenia stosowania drogi procesu adhezyjnego przez jednostki gospodarki uspołecznionej, przewidział takie możliwości ich reprezentowania w postępowaniu karnym, to chyba ta kategoria pełnomocników procesowych powinna być otoczona szczególną troską sądu orzekającego w celu zapobiegania demobilizacji ich aktywności procesowej, której osłabienie bywa często wynikiem pewnego onieśmienia.

Przedstawione wyżej przejawy ignorowania procesu adhezyjnego oraz fakt, że dotychczasowa praktyka sądowa nie zmierza do podniesienia wagi tego procesu, mają nie tylko prestiżowe znaczenie dla jednostek gospodarki uspołecznionej i ich pełnomocników procesowych. Niechęć sędziów karnych do procesów adhezyjnych znajduje swe odbicie w treści ferowanych przez nich wyroków, obciążonych częstokroć różnymi wadami i niedopowiedzeniami w zakresie powództwa cywilnego, będącymi wynikiem jednostronności w pracy sędziów, nastawionych wyłącznie na stosowanie prawa karnego materialnego i formalnego z pominięciem zagadnień cywilistycznych, a w szczególności przepisów kodeksu postępowania cywilnego i przepisów związkowych.

Według panującego u nas poglądu, w procesie adhezyjnym stosuje się przepisy postępowania cywilnego posiłkowo w zakresie przez k.p.k. nie uregulowanym, jeżeli nie pozostają one w sprzeczności z zasadami prawa karnego procesowego, a ich zastosowanie postępowania tego nie utrudni.⁹

Najczęściej spotykaną usterką wyroków karnych uwzględniających powództwo cywilne jest naruszanie przepisów art. 330 i 440 k.p.k. w części dotyczącej zasądzenia na rzecz powoda cywilnego należnych mu kosztów procesu. Zarówno z powołanych wyżej przepisów, jak i z przepisów kodeksu postępowania cywilnego (art. 98, 109 i 325 k.p.c.) wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że w sentencji wyroku karnego w części odnoszącej się do powództwa cywilnego należy, w razie zasądzenia powództwa, określić wysokość kosztów procesu należnych po-

⁹ L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, Warszawa 1959, str. 115.

wodowi cywilnemu.¹⁰ W praktyce jednak, pomimo zgłoszenia w pozwie sprecyzowanych wniosków w tym względzie ze wskazaniem wysokości uiszczonej opłaty sądowej oraz z powołaniem się na przepisane normy w zakresie kosztów prowadzenia sprawy, sądy z reguły wypowiadają się jedynie co do samej zasady żądania powoda cywilnego określeniem: „Zasądza kwotę zł (...) oraz przypadający zwrot kosztów” albo „Zasądza od oskarżonego koszty postępowania na rzecz powoda cywilnego oraz zobowiązuje do uiszczenia opłaty sądowej w wysokości zł (...)” itp. (SW dla m. st. W-uy IV K 82/66, SP dla m. st. W-uy V Kp 277/64).

Jest oczywiste, że tego rodzaju konstrukcja sentencji wyroku w procesie adhezyjnym powoduje w postępowaniu egzekucyjnym trudności w realizacji wyroku w części dotyczącej kosztów procesu, ponieważ działający komornik nie jest uprawniony do obliczania ich wysokości.

Ze względu na to, że opisana usterka wyroku karnego jest niedokładnością w rozumieniu art. 350 § 1 k.p.c., powód cywilny zmuszony jest zgłaszać dodatkowo wniosek o sprostowanie wyroku, co obliuguje sąd do dokonania zbędnych dodatkowych czynności i w konsekwencji opóźnia postępowanie karne w II instancji, bo należy wydać postanowienie i doręczyć je stronom, ponieważ jest ono zaskarżalne z mocy art. 449 w związku z art. 448 k.p.k. oraz z mocy art. 394 § 1 ust. 8 k.p.c.

Należy podkreślić, że sądy rewizyjne (i Sąd Najwyższy) również nie przywiązują wagi do opisanej usterki, ponieważ nie korzystają z uprawnienia wynikającego z art. 350 § 3 k.p.c., który głosi, że jeżeli sprawa toczy się przed sądem rewizyjnym, to sąd ten może z urzędu sprostować wyrok pierwszej instancji.

Jako następną usterkę redakcyjną zasądających powództwo cywilne wyroków karnych należy wymienić spotykane niejednokrotnie ustosunkowanie się sądów do kwestii odsetek. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa cywilnego (art. 481 k.c.) jednostki gospodarki społecznej, jak każdy wierzyciel, uprawnione są do żądania ustawowych odsetek w razie zwłoki dłużnika, a uprawnienie to jest realizowane przez zgłoszenie odpowiedniego wniosku w pozwie wniesionym w postępowaniu karnym. Wobec tego że przy opracowywaniu treści uzasadnienia pozwu nie można ze względów organizacyjno-technicznych z góry przewidzieć, w jakiej dacie pozwę wpłynie do sądu, wniosek w tym przedmiocie jest w ten sposób sformułowany, że zawiera żądanie zasądzenia odsetek (8%) od daty wytoczenia powództwa. Także i w tych wypadkach sądy upraszczają redakcję sentencji wyroku karnego — przez pominięcie w niej początkowej daty, od której biegnie obowiązek uiszczenia odsetek, a która powinna być identyczna z datą wpływu pozwu do sądu zgodnie ze stemplem biura podawczego — stwierdzając jedynie, że „zasądzona jest kwota zł (...) z 8% od daty wniesienia pozwu” (SP dla m. st. W-uy V Kp 277/64). Powstają potem również trudności w postępowaniu egzekucyjnym, które mogą być usunięte jedynie przez zgłoszenie wniosku o sprostowanie wyroku, przy czym sądy rewizyjne również w tych wypadkach nie korzystają z uprawnienia wynikającego z powołanego wyżej art. 350 § 3 k.p.c. Usterka ta czasami może być usunięta — przy dobrej woli działającego komornika — przez złożenie mu w postępowaniu egzekucyjnym specjalnego zaświadczenia sądu, stwierdzającego datę wpływu pozwu.

W omawianej kwestii odsetek należy ponadto nadmienić, że częstokroć zdarza się, iż pomimo zgłoszonego wniosku o zasądzenie ustawowych odsetek sąd w ogóle

¹⁰ S. Kalinowski, M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1966, str. 492.

nie wypowiada się w tym względzie, pomijając je milczeniem; z tym samym zjawiskiem można się spotkać w zakresie wniosków o zasądzenie kosztów procesu. Możliwość usunięcia tego uchybienia w drodze rewizji budzi poważne wątpliwości, ponieważ: po pierwsze — nie wiadomo, czy złoży ją prokurator lub oskarżony (art. 365 k.p.k.); po drugie — brak wypowiedzi sądu w sentencji o odsetkach lub kosztach procesu stwarza tego rodzaju sytuację, w której można twierdzić, że w tej części w ogóle nie ma wyroku, a więc nie można składać rewizji od nie istniejącego wyroku. Tak więc pozostaje jedynie droga zgłoszenia wniosku o uzupełnienie wyroku w trybie art. 351 k.p.c., ponieważ pominięcie milczeniem w sentencji kwestii odsetek lub kosztów procesu stanowi brak orzeczenia o całości żądania powoda w rozumieniu tegoż przepisu; w praktyce jednak stosowanie tego trybu w postępowaniu karnym może budzić wątpliwości.

Nie można pominąć faktu, że również w sprawach, w których ma miejsce zasądzenie odszkodowania z urzędu z mocy art. 331¹ k.p.k. sądy przeważnie nie zasądza odsetek wbrew uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 1964 r. (VI KO 14/63) ustalającej, że w razie zasądzenia odszkodowania na podstawie art. 331¹ § 1 k.p.k. odsetki liczy się od daty wyrządzenia szkody, a w innych wypadkach (art. 331¹ § 2 k.p.k. od daty doręczenia aktu oskarżenia.¹¹

Wspomnieć wreszcie należy o nieprawidłowościach sentencji wyroków w częściach dotyczących orzeczenia przepadku majątku w myśl art. 2 ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmoczeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa¹², co dotyczy zarówno spraw z udziałem powoda cywilnego jako uczestnika procesu adhezyjnego, jak i spraw, w których ma miejsce zasądzenie odszkodowania z mocy art. 331¹ k.p.k. Zgodnie z uchwałą połączonych Izb Karnej i Wojskowej Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 1964 r. (VI KO 58/63) orzeczenie przepadku części majątku, wydane na podstawie art. 2 powołanej ustawy z dnia 21.I.1958 r. (podobnie jak i na podstawie innych przepisów karę tę przewidujących), powinno dokładnie określać, jakie przedmioty i prawa majątkowe, stanowiące własność sprawcy, podlegają przepadkowi w całości lub w ułamkowej ich części, orzeczenie zaś przepadku ułamkowej części całego majątku (nie określonego) nie byłoby zgodne z normą art. 3 dekretu z dnia 22 października 1947 r. o przepadku majątku.¹³⁻¹⁴ Pogląd ten był również reprezentowany jeszcze przed powzięciem powołanej wyżej uchwały przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 października 1963 r. (II K 210/63), w którym ustalono, że kara dodatkowa części majątku, o której mowa w art. 2 ustawy z dnia 21.I.1958 r., może polegać tylko na orzeczeniu przepadku określonych przedmiotów majątkowych lub określonych praw majątkowych w całości lub w ułamkowej części, a tym samym orzekanie przepadku ułamkowej części całego majątku (tzw. części idealnej), bez jej dokładnego określenia, jest niedopuszczalne.¹⁵

Jeszcze wcześniej wypowiedział się w tym przedmiocie w jednej ze swych wartościowych głos H. Rajzman. Zwrócił on uwagę na to, że w sprawach, w których mają zastosowanie rygory ustawy z dnia 21.I.1958 r., judykatura wykazuje ciągle brak należytej uwagi na przepis art. 3 dekretu z dnia 22.X.1947 r. o przepadku majątku, który to przepis stanowi niedwuznacznie, że orzeczenie o przepadku części majątku powinno dokładnie określać, jakie przedmioty lub inne

¹¹ „Nowe Prawo” nr 5 z 1964 r., str. 551.

¹² Dz. U. Nr 4, poz. 11.

¹³ „Nowe Prawo” nr 10 z 1964 r., str. 1021.

¹⁴ Dz. U. Nr 65, poz. 390 z późniejszymi zmianami.

¹⁵ „Nowe Prawo” nr 1 z 1964 r., s. 107.

prawa majątkowe podlegają przepadkowi.¹⁶ Analogiczne stanowisko zajmuje również Z. Naumowicz wywodząc, że udałoby się uniknąć wszystkich trudności przy wykonywaniu omawianych orzeczeń, gdyby przy orzekaniu przepadku części majątku sądy dokładnie stosowały się do przepisu art. 3 dekretu z dnia 22 października 1947 r.¹⁷

A trudności takie muszą powstać przy sformułowaniu (jak to miało miejsce w jednej ze spraw): „orzeka przepadek majątku w 1/3 części”, gdy w sprawie zostało zgłoszone powództwo cywilne, wyłącznie zaś staraniem powoda zostało na jego wniosek dokonane — po przewyciężeniu trudności formalnych przewidzianych w art. 637 dawnego k.p.c. — zajęcie wkładu oszczędnościowego w PKO (w postępowaniu przygotowawczym nie dokonano zabezpieczenia w tym zakresie z powodu niemożności odnalezienia ksiąteczki oszczędnościowej, która według oświadczenia sprawcy szkody została przez niego rzekomo zniszczona, co okazało się w toku procesu nieprawdą). (SP dla m. st. W-woy V Kp 277/64).

III

Największą jednak bolączką jednostek gospodarki uspołecznionej przy prowadzeniu procesów adhezyjnych jest stosowanie przez sądy przepisu art. 332 k.p.k. o możliwości pozostawienia powództwa bez rozpoznania. Czy sprawdziły się przewidywania cytowanej na wstępie wypowiedzi B. Kocha, że po nowelizacji z dn. 27.XI.1961 r. stosowanie tego przepisu powinno się stać — w stosunku do roszczeń odszkodowawczych za szkody w mieniu społecznym — wyjątkiem?

Jeszcze przed nowelizacją przepisów postępowania karnego z dn. 27.XI.1961 r. ustalono w uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 1959 r. (IV KO 100/59), że sąd ma pewną swobodę w zakresie dopuszczenia rozpoznania powództwa cywilnego, lecz swoboda ta nie może graniczyć z dowolnością, oraz że na pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania przysługuje legitymowanemu powodowi cywilnemu w toku procesu karnego skarga w postaci zażalenia.¹⁸

Na podstawie intencji ustawodawczych wynikających z nowelizacji przepisów postępowania karnego z dnia 27.XI.1961 r., a w szczególności z art. 85 § 2 i art. 248 § 4 k.p.k., dojść należy do wniosku, że głównym celem wprowadzonych zmian było ożywienie instytucji procesu adhezyjnego.

W związku z omawianą nowelizacją na szczególne omówienie zasługuje przepis art. 331¹ § 2 k.p.k., wprowadzający fakultatywną możliwość zasądzenia odszkodowania z urzędu. Fakultatywności tego uprawnienia sądu nie można jednak utożsamiać z dowolnością i swobodą wyboru, ponieważ tendencja ustawodawcza jest wyraźna: we wszystkich wypadkach, gdy stan zebranych dowodów na to pozwala, sąd powinien dążyć do wydania orzeczenia o odszkodowaniu.¹⁹⁻²⁰

Skoro więc w świetle art. 331¹ § 2 k.p.k. sąd nie może dowolnie rozstrzygać o zasądzeniu odszkodowania, to chyba tym bardziej w razie zgłoszenia powództwa cywilnego nie powinien się kierować dowolnością w tym zakresie z powołaniem się na art. 332 k.p.k., gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy w dostatecznym

¹⁶ „Nowe Prawo” nr 3 z 1963 r., pkt 6 glosy do uchwały SN z dn. 20.XII.1962 r. (VI KO 76/60), str. 387 i 388.

¹⁷ „Nowe Prawo” nr 3 z 1963 r., str. 315.

¹⁸ Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izby Cywilnej i Karnej, zeszyt III z 1960 r., poz. 34.

¹⁹ B. Koch, op. cit., str. 62.

²⁰ A. Kafarski, op. cit., str. 381.

stopniu jest wystarczający do rozstrzygnięcia powództwa cywilnego, zważając jeśli weźmie się pod uwagę okoliczność, że wprowadzone w przepisach postępowania karnego zmiany zmierzały do tego, by zobligować jednostki gospodarki uspołecznionej do szybkiej windykcji należności przez wprowadzenie zalecenia wnoszenia powództw cywilnych w procesie karnym (art. 248 § 4 k.p.k.).²¹

Praktyka sądowa wskazuje jednak na zgoła odmienną sytuację. Do rzadkości należy korzystanie przez sąd, w razie niezgłoszenia powództwa cywilnego, z uprawnień wynikającego z art. 331¹ § 2 k.p.k. Jeżeli sprawa nie dotyczy zagarnięcia mienia społecznego, lecz np. niedoboru z kwalifikacją prawną z art. 286 k.k., to z reguły odszkodowanie nie jest z urzędu zasądzone. Na zjawisko to zwrócił uwagę B. Koch wkrótce po wejściu w życie noweli z dnia 27.XI.1961 r., pisząc w zakończeniu swego artykułu, że kilkumiesięczny okres obowiązywania przepisu nie wskazuje na zmianę praktyki sądów karnych, które — jak się wydaje — nadal niezbyt chętnie ustosunkowują się do konieczności orzekania z urzędu o roszczeniach odszkodowawczych.²² Niestety, w ciągu niemal 6-letniego okresu czasu od wejścia w życie noweli z dnia 27.XI.1961 r. nic się nie zmieniło w omawianym zakresie i niechęć sądów karnych do stosowania przepisu art. 331¹ § 2 k.p.k. trwa nadal.

A jak przedstawia się sytuacja w sprawach, w których zostało wniesione powództwo cywilne jednostki gospodarki uspołecznionej, ale spowodowanie szkody zostało zakwalifikowane w akcie oskarżenia i w wyroku nie jako zagarnięcie mienia społecznego, lecz np. z art. 286 k.k. (niedobór). Należy na to odpowiedzieć, że ta sama niechęć sądów karnych przejawiana wówczas, gdy chodzi o orzekanie w myśl art. 331¹ § 2 k.p.k., znajduje swe odbicie także przy procesach adhezyjnych jednostek gospodarki uspołecznionej. Stanowisko sądów karnych robi wrażenie, że dążą one usilnie — pomimo wyroku skazującego — do pozostawienia powództwa cywilnego bez rozpoznania, co niekiedy przybiera drastyczne formy w sprawach, w których zebrany materiał dowodowy zarówno co do zasady odpowiedzialności, jak i co do wysokości roszczenia w sposób nie budzący wątpliwości jest wystarczający do rozstrzygnięcia powództwa.

Żeby nie być gołosłownym, nie od rzeczy będzie powołać się w tym miejscu na przebieg procesu adhezyjnego w jednej ze spraw Sądu Powiatowego dla m. st. Warszawy (V Kp 1688/65). W sprawie tej sprawca szkody został skazany za spowodowanie niedoboru w kwocie zł 79 313,78 z art. 286 § 1 k.k., powództwo cywilne zaś zostało wniesione — bez zalecenia prokuratora w trybie art. 248 § 4 k.p.k. — z własnej inicjatywy jednostki gospodarki uspołecznionej i tylko dlatego, że oskarżenie dotyczyło skomplikowanego stanu faktycznego i rozrachunkowego. Sprawa była rozpoznawana na rozprawach z przerwami łącznie w 5 terminach z udziałem biegłego-księgowego. Uznając winę oskarżonego za całkowicie udowodnioną, Sąd Powiatowy w uzasadnieniu wydanego wyroku dosłownie tak stwierdził: „Przyjęto, że oskarżony swoją działalnością spowodował niedobór kasowo-towarowy na kwotę zł 79 313. Sąd, przyjmując tę kwotę, oparł się na ekspertyzie księgowo-sądowej, ponieważ biegły w ekspertyzie tej uwzględnił wszystkie wyliczenia i stwierdził, że oskarżonemu zaliczono superatę oraz różnicę powstałą z wyceny towarów. Sąd, opierając się na tej ekspertyzie, dał jej wiarę, ponieważ uwzględniła ona wszystkie wyliczenia przeprowadzone sumiennie i bardzo dokładnie i odzwierciedla rzeczywisty stan rzeczy, tj. niedobór”.

²¹ B. Koch, op. cit., str. 54.

²² B. Koch, op. cit., str. 64.

Nic dodać, nic ująć. Na podstawie cytowanego fragmentu uzasadnienia wyroku wydawałoby się, że Sąd nie powinien pozostawić powództwa cywilnego bez rozpoznania. A jednak stało się inaczej: ekspertyza biegłego była „sumienna i bardzo dokładna”, ale powództwo zostało pozostawione bez rozpoznania bez żadnej wzmianki na ten temat w uzasadnieniu wydanego przez Sąd wyroku.

W związku z wynikającą z treści wyroku dowolnością ze strony Sądu w zakresie ustosunkowania się do powództwa cywilnego, złożone zostało — z powołaniem się na uzasadnienie powołanej wyżej uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26.XI.1959 r. (IV KO 100/59), dopuszczającej w toku procesu zażalenie powoda cywilnego na pozostawienie powództwa bez rozpoznania — zażalenie opierające się na założeniu, że do czasu uprawomocnienia się wyroku skazującego wszelkie czynności procesowe należy uznać za dokonane w toku procesu oraz że w razie wątpliwości należy korzystać przede wszystkim z tego środka odwoławczego, do którego złożenia wyznaczony jest krótszy termin (zamiast rewizji).

Zażalenie to zostało opatrzone słuszną chyba dekretacją: „Potraktować jako wywody rewizji”, z czego należałoby przypuszczać, że pismu temu zostanie nadany bieg w trybie rewizyjnym oraz że powodowi zostanie doręczone zawiadomienie w trybie art. 369 § 1 k.p.k. o przyjęciu rewizji bądź ewentualnie wezwanie do usunięcia braków w myśl odpowiednich przepisów postępowania cywilnego, co jednak nie miało miejsca. Wspomniana dekretacja była zgodna z przyjętą — zarówno w procesie karnym, jak i w procesie cywilnym — zasadą, że środek odwoławczy założony przez stronę uważać należy za taki, jaki stronie z mocy prawa przysługuje w danej sytuacji procesowej.

I co dalej? Sąd rewizyjny w związku z rewizją oskarżonego wyznaczył rozprawę, ale bez zawiadomienia o tym pokrzywdzonej jednostki gospodarki społecznej. Na rozprawie wyrok Sądu Powiatowego został utrzymany w mocy, rewizja zaś powoda cywilnego w ogóle nie była przedmiotem zainteresowania sądu II instancji i nie została rozpoznana, a pokrzywdzona jednostka dowiedziała się o treści tego wyroku po 52 dniach od jego wydania dzięki sprawdzeniu w sekretariacie sądowym. Wobec zmęczenia przebiegiem opisanego procesu zaniechano zgłoszenia wniosku o złożenie rewizji nadzwyczajnej.

A jakie były skutki tego procesu? Daremnie włożony znaczny nakład pracy radcy prawnego w związku z jego udziałem w sprawie w 5 terminach rozprawy, utrata uprawnień z art. 32 przepisów o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z 1950 r.²³ Wobec niemożności zaliczenia w sądzie cywilnym uiszczono go od pozwu w procesie adhezyjnym wpisu oraz opóźnienie co najmniej o rok możliwości windykacji roszczenia przez pokrzywdzoną jednostkę.

W celu uzupełnienia wywodów co do stosowania przez sądy art. 332 k.p.k. należy nadmienić, że znana jest również sprawa, w której po blisko 3-miesięcznej rozprawie z udziałem radcy prawnego pokrzywdzonej jednostki gospodarki społecznej powództwo cywilne także zostało pozostawione bez rozpoznania (SW dla Woj. Warszawskiego IV K 55/66).

W zakończeniu tej części wywodów należy nadmienić, że powołane wyżej przykłady dotyczą wyroków z lat 1965—1967.

²³ Dz. U. z 1961 r. Nr 10, poz. 57.

IV

Przed zreasumowaniem wywodów zawartych w niniejszym opracowaniu nie od rzeczy będzie przytoczyć stanowisko L. Hochberga w zakresie oceny sytuacji powoda cywilnego w procesie adhezyjnym:

„Instytucja powództwa cywilnego w procesie karnym nie miała u nas szczęścia — i nie ma go nadal. Pomyślana jako środek mający na celu uproszczenie postępowania, jako upoważnienie sądu, który wyrokował o winie, do orzeczenia natychmiast i w tym samym wyroku o skutkach cywilnych tej winy — nie znalazła uznania w oczach sędziów. Sądy uchylały się od rozstrzygnięcia w procesie karnym zagadnień cywilistycznych, pozostawiając w znakomitej większości wypadków powództwo cywilne bez rozpoznania, kierując tym samym strony na drogę postępowania cywilnego (...). Intencja ustawodawcy w ostatnich latach jest jasna: chodzi o rozszerzenie ram powództwa cywilnego w procesie karnym. W tym celu uzupełniono przepisy k.p.k.: sąd ma prawo zasądzić nawet ponad żądanie powoda (art. 331 k.p.k.), a prokurator został uprawniony do wytoczenia lub popierania powództwa cywilnego w interesie społecznych (art. 66 § 3 k.p.k.)”²⁴

Czy ta intencja ustawodawcy w ciągu 5-letniego okresu została zrealizowana? Wydaje się, że z czystym sumieniem można odpowiedzieć na postawione pytanie przecząco. Więcej nawet, trzeba stwierdzić, że opisane mankamenty stworzyły tego rodzaju sytuację, w której jednostki gospodarki uspołecznionej unikają procesu adhezyjnego przez wytoczenie w miarę możliwości powództwa w postępowaniu cywilnym przed otrzymaniem zawiadomienia prokuratury w trybie art. 248 § 4 k.p.k. Skutek tej samoobrony jest niezawodny: w odpowiedzi na zawiadomienie udziela się prokuratorowi odpowiedzi, że powództwo zostało już wytoczone (*lis pendens*).

Opisane stanowisko jednostek gospodarki uspołecznionej jest w znacznym stopniu usprawiedliwione, a to z przyczyn następujących:

1) Przede wszystkim należy wymienić nabyte w drodze doświadczenia przekonanie, że wytoczenie powództwa cywilnego w razie pozostawienia go bez rozpoznania opóźnia dochodzenie roszczenia zamiast je przyspieszać.

2) Jeżeli przed otrzymaniem zawiadomienia w myśl art. 248 § 4 k.p.k. jednostka nie dysponuje dostatecznym materiałem do wytoczenia powództwa w postępowaniu karnym, to po otrzymaniu go napotyka znaczne trudności w uzyskaniu odpisu aktu oskarżenia, bez którego nie można we właściwym czasie opracować pozwu. Niejednokrotnie w sprawach o poważne przestępstwa gospodarcze akty oskarżenia liczą po kilkadziesiąt stron maszynopisu, sporządzenie więc ich odpisów ręcznie w sekretariatach sądowych jest technicznie niewykonalne. W niektórych rzadkich wypadkach organy prowadzące śledztwo lub dochodzenie wykonują obowiązek wynikający z art. 5 k.p.k. w zakresie zawiadamiania o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia, natomiast wysłane po otrzymaniu tych zawiadomień pisemne prośby jednostek o nadesłanie odpisu aktu oskarżenia po jego sporządzeniu nie odnoszą skutku. Wydaje się być słuszny i celowy postulat B. Kocha, żeby wprowadzono zawiadamianie w trybie art. 248 § 4 k.p.k. przez przesłanie odpisu aktu oskarżenia.²⁵ Sporządzenie jednego więcej egzemplarza odpisu nie powinno narządzać trudności.

²⁴ L. Hochberg: Odszkodowanie pieniężne — namiastka powództwa cywilnego, „Państwo i Prawo” nr 7 z 1962 r., str. 115 i 116.

²⁵ B. Koch, op. cit., str. 63.

3) Nie bez wpływu na wstrzeźliwość jednostek gospodarki uspołecznionej w korzystaniu z drogi procesu adhezyjnego jest wzgląd na utrzymanie sprawności obsługi prawnej. Przynajmniej w około 70% jednostek przewidziana jest w planie zatrudnienia jednoosobowa obsługa prawna, przeważnie w wymiarze zatrudnienia na pół etatu. Jest oczywiste, że wobec rozmiaru obowiązków radców prawnych w myśl uchwały nr 533 Rady Ministrów z dnia 13.XII.1961 r.,²⁶ dla zainteresowanych jednostek nie może być obojętne, jeżeli radca prawny niekiedy przez wiele tygodni zmuszony jest przebywać poza zakładem pracy, wykonując obowiązek obecności na rozprawie jako pełnomocnik powoda cywilnego, a następnie okazuje się, że powództwo pozostawiono bez rozpoznania i zachodzi potrzeba prowadzenia drogiego procesu cywilnego. Przecież w takiej sytuacji jednostka pozbawiona jest faktycznie obsługi prawnej i nie mogą być wykonane inne czynności radcy prawnego z bogatego katalogu jego obowiązków, możliwość zaś zaangażowania zastępcy dla wykonywania doraźnej obsługi prawnej z reguły nie spełnia swego zadania, ponieważ przeważnie istnieją trudności w znalezieniu zastępcy, znającego dostatecznie specyfikę i problematykę danego przedsiębiorstwa.

4) Nie można tu również pominąć także strony psychicznej pracy radcy prawnego, który, jak każdy człowiek pracy, musi się odnosić niechętnie do zbędnego wykonywania dwukrotnie tej samej pracy; najpierw w procesie karnym, a następnie w cywilnym, co ponadto obciąża go nadmiernie pracą i wpływa niekorzystnie na prawidłowe wykonywanie całości obsługi prawnej danej jednostki. Nie wymaga więc uzasadnienia zniechęcenie radców prawnych do wykonywania obowiązku wytaczania powództw cywilnych w postępowaniu karnym.

V

W zakończeniu należy jeszcze raz wrócić do przepisu art. 248 § 4 k.p.k., którego dyspozycja dotyczy obowiązku prokuratora zawiadamiania jednostki gospodarki uspołecznionej o wniesieniu do sądu aktu oskarżenia.

Z treści tego przepisu wynika, że obowiązek ten obejmuje zarówno te sprawy, w których powinno mieć miejsce obligatoryjne zasądzenie odszkodowania (art. 331¹ § 1 k.p.k.), jak i te, w których istnieje fakultatywna możliwość zasądzenia (art. 331¹ § 2 k.p.k.). Z powyższego można wyprowadzić wniosek, że we wszystkich sprawach — bez względu na kwalifikację czynu — konsekwentnie powinno być wytoczone powództwo cywilne jednostki gospodarki uspołecznionej w razie powstania szkody. W praktyce jednak prokuratorzy zawiadamiają zainteresowane jednostki o wniesieniu aktu oskarżenia tylko w sprawach z kwalifikacją prawną czynu jako zagarnięcia mienia społecznego, tzn. w tych sprawach, w których i tak odszkodowanie powinno być zasądzone obligatoryjnie z urzędu. Zachodzi więc pytanie, czy przepis art. 248 § 4 k.p.k. mówi o obowiązku prokuratora, czy też podjęcie decyzji w tym względzie pozostawione jest jego uznaniu. A trzeba dodać, że ma to istotne znaczenie dla oceny, czy istnieje również po stronie jednostki gospodarki uspołecznionej obowiązek wytoczenia powództwa cywilnego, czy też może ona tego zaniechać, zwłaszcza wobec nieuchylenia przepisu art. 66 § 1 k.p.k. Jeżeli ma to być obowiązek, to chyba zarówno po stronie prokuratora, jak i zainteresowanej jednostki.

²⁶ Mon. Pol. Nr 96, poz. 406.

A. Dąb reprezentuje, pogląd, że na pytanie, czy pokrzywdzone instytucje mają obowiązek wytoczenia powództwa na skutek otrzymanego zawiadomienia w trybie art. 248 § 4 k.p.k., odpowiedź może być jednoznaczna, i to negatywna.²⁷ Są jednak autorzy, którzy reprezentują stanowisko, że nie usprawiedliwione niewytoczenie powództwa w tych wypadkach może spowodować odpowiedzialność karną osób winnych z art. 286 k.k.²⁸; A. Kafarski kwestionuje ten pogląd.²⁹

Poruszone zagadnienie ma kapitalne znaczenie, jeśli się weźmie pod uwagę dwustronną niechęć: ze strony sądów — wobec konieczności zajmowania się zagadnieniami cywilistycznymi w procesie karnym, a ze strony jednostek gospodarki uspołecznionej — wobec notorycznego pozostawiania powództw cywilnych bez rozpoznania z mocy art. 332 k.p.k.

Kończąc te, może zbyt obszerne wywody na temat powództwa adhezyjnego, instytucji, która już wiele lat temu budziła szereg zastrzeżeń co do jej praktycznego stosowania, nie od rzeczy będzie podkreślić, że od czasów cytowanego na wstępie głosu C. Tabęckiego w r. 1956 nie pojawiły się w prasie prawniczej głosy, które przeanalizowały to zagadnienie, zwłaszcza w aspekcie realizacji noweli przepisów postępowania karnego z dnia 27.XI.1961 r. Z nowszych głosów w omawianych kwestiach należałoby w tym miejscu wymienić Jerzego Kamienieckiego, który omawiając charakter przepisu art. 331¹ k.p.k. marginesowo stwierdza, że przepis ten miał stanowić panaceum na nie dość pilne zwracanie uwagi czy też wręcz niechętnie ustosunkowanie się różnych organów do sprawy odszkodowań w procesie karnym.³⁰

Wydaje się, że sprawdzili się przewidywania A. Dąba, iż można wyrazić obawę, czy w szczególności w dziedzinie praktyki wszystkie nowe przepisy ustawy z dnia 27.XI.1961 r. zostaną przyjęte z dostatecznym entuzjazmem lub stosowane będą z łatwością.³¹

Od entuzjazmu jesteśmy chyba bardzo oddaleni, zwłaszcza entuzjazmu jednostek gospodarki uspołecznionej.

Jednakże wyciągnięcie jakichkolwiek wniosków końcowych byłoby niemożliwe bez uwzględnienia faktu, że znajdujemy się obecnie w okresie daleko posuniętych prac Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem nowego kodeksu postępowania karnego, którego przynajmniej skrótowe omówienie w tym miejscu w zakresie powództwa adhezyjnego wydaje się konieczne.

Przede wszystkim należy podkreślić, że byłoby wysoce korzystne dla jednostek gospodarki uspołecznionej, gdyby przy ostatecznej redakcji projektu utrzymał się pogląd, iż treść art. 248 § 4 k.p.k. powinna być pominięta. Zdaniem moim, przy istnieniu quasi-obowiązku wytaczania powództw cywilnych w postępowaniu karnym zbędny jest przepis art. 331¹ § 2 k.p.k. o fakultatywnej możliwości sądzania odszkodowania w wyrokach skazujących, który, jak już wyżej zaznaczono, pozostał w praktyce przepisem martwym. Tak więc za słuszne należałoby uznać stanowisko autorów projektu, gdyby utrzymano dyspozycję art. 331¹ § 2 k.p.k. (art. 388 § 2 projektu) z pominięciem treści art. 248 § 4 k.p.k.

²⁷ A. Dąb: Zmiana przepisów postępowania karnego, „Palestra” nr 6 z 1962 r., str. 36.

²⁸ L. Hochberg, op. cit., str. 118; S. Kalinowski i M. Siewierski, op. cit., str. 339.

²⁹ A. Kafarski, op. cit., str. 379.

³⁰ J. Kamieniecki: Materiały czy procesowy charakter przepisu art. 331¹ k.p.k. „Nowe Prawo” nr 3 z 1967 r., str. 397.

³¹ A. Dąb, op. cit., str. 27.

Jak wynika z art. 81 § 1 pkt 5 projektu k.p.k. jedynie w razie przewidywania, że powództwo adhezyjne mogłoby spowodować znaczną przewlekłość postępowania, sąd odmawia przyjęcia tego powództwa, z zestawienia zaś tego przepisu z art. 81 § 2 tegoż projektu można dojść do wniosku, że po rozpoczęciu postępowania sądowego powództwo nie może już być pozostawione bez rozpoznania ani z powodu dojścia do wniosku, że może mieć miejsce znaczna przewlekłość procesu lub że roszczenia nie mają bezpośredniego związku z przestępstwem, ani też z żadnego innego powodu, jak np. niewystarczalności zebranego w sprawie materiału do rozstrzygnięcia powództwa cywilnego (art. 332 k.p.k.).

Jest to niewątpliwie trafne rozwiązanie, ponieważ pozwoli uniknąć zbędnego udziału przedstawiciela jednostki gospodarki uspołecznionej w toku całego postępowania karnego jedynie po to, by przy ogłoszeniu wyroku dowiedzieć się, że powództwo zostało pozostawione bez rozpoznania.

Wracając do problematyki związanej z art. 248 § 4 k.p.k. należy jednak zwrócić uwagę na inny moment zagadnienia. W razie słusznego pominięcia w projekcie wynikającego z tego przepisu *quasi* — obowiązku wytaczania powództw cywilnych, powinien być, zdaniem moim, wprowadzony przepis ustalający obowiązek prokuratury zawiadamiania jednostek gospodarki uspołecznionej o wniesieniu aktu oskarżenia z jednoczesnym przesłaniem jego odpisu. Uzasadnione to jest założeniem, że jednostce tej powinna być pozostawiona możliwość podjęcia decyzji co do celowości wytoczenia powództwa adhezyjnego, udziału radcy prawnego w procesie karnym oraz oceny, czy powództwo to nie spowoduje znacznej przewlekłości postępowania karnego oraz nadmiaru problematyki cywilistycznej i rachunkowej. Szczegółowa analiza w tym zakresie może być dokonana przez zainteresowaną jednostkę wyłącznie na podstawie dokładnej znajomości konkluzji i uzasadnienia aktu oskarżenia, co obecnie jest częstokroć utrudnione z przyczyn wymienionych wyżej w niniejszym artykule. W razie nieprawidłowej oceny ze strony jednostki gospodarki uspołecznionej w tym zakresie pozostawałaby w razie niewytoczenia powództwa ewentualność skorzystania przez sąd z możliwości fakultatywnego zasądzenia odszkodowania.

W szczególności przeprowadzenie tej dokładnej analizy aktu oskarżenia jest pożądanym w związku z przepisem art. 84 projektu k.p.k., ustalającego, że w wyroku skazującym sąd może uwzględnić roszczenie co do zasady, w całości lub w części, a w celu ustalenia wysokości odszkodowania — odesłać powoda cywilnego na drogę postępowania cywilnego. Jednakże ten nowy przepis projektu k.p.k. może budzić poważne obawy, jeżeli sądy przy wydawaniu wyroków nie ograniczą się wyłącznie do wyjątkowych wypadków uzasadniających jego zastosowanie, w przeciwnym bowiem razie może on spełniać rolę obecnego przepisu art. 332 k.p.k., stanowiącego niejednokrotnie podstawę do nieuzasadnionego pozostawiania powództw bez rozpoznania. A jeśli rzeczywiście przepis art. 84 projektu miałyby być nadużywany, to oczywiście znowu jednostki gospodarki uspołecznionej stałyby w obliczu konieczności — w wypadku szkód w mieniu społecznym — prowadzenia dwóch procesów: co do zasady i co do wysokości odszkodowania, przy czym należy stwierdzić, że powództwa w obu procesach podlegałyby odrębnej opłacie sądowej.

W szczególności taka konieczność prowadzenia dwóch procesów dla realizacji roszczeń byłaby dla pokrzywdzonych jednostek nie do przyjęcia wobec możliwości osiągnięcia tego samego skutku prawnego bez wytaczania powództwa adhezyjnego, a to na podstawie art. 11 k.p.c., z mocy którego ustalenia wydanego

w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiąże sąd w postępowaniu cywilnym, a więc bez udziału w procesie karnym pokrzywdzona jednostka i tak uzyskuje prejudykat co do zasady (wynika to z orzecznictwa Sądu Najwyższego do art. 7 dawnego k.p.c.).

Jako *novum* w projekcie k.p.k. wprowadzona została wyraźnie zasada posiłkowego stosowania przepisów postępowania cywilnego, która to zasada praktycznie była od dawna przestrzegana. Należy jednak mieć na uwadze, że w procesie adhezyjnym powstają często sytuacje, które nie są przewidziane w procedurze karnej, a co do których zastosowanie przepisów postępowania cywilnego byłoby sprzeczne z zasadami procesu karnego, jak np. kwestia uzupełnienia wyroku w związku z brakiem orzeczenia o kosztach procesu lub odsetkach, w którym to wypadku, jak już wspomniano wyżej, możliwość zastosowania przez analogię art. 351 k.p.c. mogłaby budzić wątpliwości. Zdaniem moim, tego rodzaju sytuacje w procesie adhezyjnym powinny znaleźć jakieś rozwiązanie.

Ponadto należy stwierdzić, że projekt k.p.k. biorąc generalnie, nadal utrzymuje zasadę unikania zbytniego obciążania procesu karnego nadmiernym balastem powództwa cywilnego, jak to wynika z treści art. 81 § 1 pkt 5 i art. 84 projektu. Zachodzi więc obawa, że powołane wyżej przepisy projektu mogą być w praktyce stosowane w taki sposób, że pojęcia „znacznej przewlekłości postępowania” oraz „niemożności wydania wyroku co do wysokości zasądzonego odszkodowania” będą zbyt dowolnie interpretowane, podobnie jak dotychczasowy przepis art. 332 k.p.k. w zakresie pozostawiania powództw bez rozpoznania. Byłoby to tym groźniejsze, że art. 81 § 4 projektu głosi, że na odmowę przyjęcia powództwa cywilnego lub na pozostawienie go bez rozpoznania nie przysługuje środek odwoławczy (a więc odmiennie, niż to wynikało z dotychczasowego orzecznictwa Sądu Najwyższego).

Powinno to doprowadzić do jedyne go końcowego wniosku, opartego na myśli przewodniej całego niniejszego artykułu, z której chyba jednoznacznie wynika, że w zasadzie także obecnie pod rządem dotychczasowych przepisów po nowelizacji z dnia 27.XI.1961 r., przy właściwym ich stosowaniu, można by uniknąć szeregu opisanych tu niedociągnięć. A więc w końcowym wniosku może być zawarte jedynie stwierdzenie, że sama zmiana ustawy nie wystarczy, żeby proces adhezyjny był właściwie wykorzystywany do dochodzenia roszczeń jednostek gospodarki uspołecznionej wynikających z przestępstw bez jednoczesnej zmiany stanowiska praktyki i zwalczania niechęci sądów do tej drogi procesowej. A na zmianę tej praktyki powinna wpłynąć również i ta okoliczność, że jednoczesne zasądzenie powództwa w wyroku karnym ma dodatkowy i pożądany efekt penalny.

*

Pragnę na zakończenie dodać, że liczę się z możliwością postawienia mi zarzutu, iż przytoczone w artykule przykłady z konkretnych spraw nie są dostatecznie reprezentatywne dla krytycznej oceny praktyki sądowej, i dlatego byłbym zadowolony, gdyby zarzut taki okazał się słuszny. Jednakże na swoje usprawiedliwienie zmuszony jestem wyjaśnić, że z tytułu swego zawodu nie miałem możliwości zbadania większej liczby spraw karnych z powództwami adhezyjnymi, oparłem się zaś na tych sprawach, z którymi miałem styczność przy wykonywaniu czynności radcy prawnego.